

U Wszechpośredniczki

*pismo wspólnoty parafialnej pw.
Matki Boskiej Wszechpośredniczki Łask św. Antoniego
w Jedłowniku; nr 130; 30 września 2007*

**Nabożeństwa
różańcowe
codziennie
o godz. 6.00 i 17.30
w naszym
kościółce parafialnym.
Zapraszamy!**

W numerze m. in.:

- Na strunach jedłownickich serc;
- Taniec na dziękczynienie czyli ks. Adam Sroka svd na urlopie;
- Tyta pełno maszkietów;
- Powołany na wagarach

*Do Rodziny Dzieci Bożych
zostali włączeni:*



Patrycja Aleksandra Skupień
Tomasz Jan Minko
Ksawier Kamil Polnik
Wiktoria Aleksandra Habura
Aylin Maria Türkoglu
Alicja Danuta Ptak
Jakub Mateusz Krupa
Daniel Adam Łojko
Tomasz Krzysztof Jaskuła
Natalia Marta Jeszka
Wiktoria Vanessa Grycman

Świ@telko - listy do Przyjaciela



Mój Przyjacielu,
Czas wakacji i od-
poczynku ustępu-
je miejsca nowym
obowiązkom i no-
wym pomysłem.
W naszej parafii
mamy sporo moż-
liwości pogłębiania
naszej wiary i do-
bywaniamałdrości.
Jest wiele Wspól-
not otwartych na

nowe twarze i jest możliwość uczestni-
czenia w kursach językowych.
Dla mnie bardzo ważny był czas cho-
dzenia na tzw. oazę. Cotygodniowe spo-
tkania z ludźmi, którzy tak samo jak ja
chcę odkrywać i poznawać Boga umac-
niały moją wiarę. Comiesięczna Msza
młodzieżowa, wspólna modlitwa... Te-
raz na studiach bardzo mi tego braku-
je. Gdybym tylko miała jeszcze moż-
liwość uczestniczenia w tych spotka-
niach... Jezus czyni wielkie dzieła w na-
szym codziennym życiu! Nie dostrzeże
tego nikt, kto nie zwraca uwagi na Nie-
go. A kto dostrzeża te cuda jest czło-
wiekiem szczęśliwym i chcę się tym
szczęściem dzielić. Chodzenie na spo-

Z życia parafii:

Do Domu Ojca odeszli:



+ Maria Tkocz, l. 75
+ Gertruda Plewnia, l. 87,
+ Wiesława Dzierżęga, l. 60,
+ Władysław Kępka, l. 78,
+ Emil Profaska, l. 74,
+ Teodozja Krotki, l. 96,
+ Maria Tatarczyk, l. 83,
+ Stanisław Szajor, l. 50,
+ Marcin Binkowski, l. 25, z

tkania oazowe było takim otwieraniem
drzwi Jezusowi, aby we mnie działał i
mnie przemieniał.

A jeśli chodzi o naukę języków to przy-
pomniła mi się pewna historyjka: do
bacy przychodzi turysta i pyta o coś po
angielsku. Baca rozkłada ręce. Turysta
pyta po niemiecku. Baca nic. Na fran-
cuskie zdanie też pokręcił głową, że nie
rozumie. Zrezygnowany turysta od-
szedł. Juhas podchodzi i mówi: "Widzi-
cie baco, jakbyście się uczyli języków
to byście się dogodali". "Wiysz Juhas,
a on się uczył i się nie dogodoł". Może-
my przyjąć postawę bacy i zaszyć się w
"swoim kącie". A możemy być jak ten
turysta - poszukiwać i znajdować. Świat
się coraz bardziej "zmniejsza" i równie
potrzeba znajomości języków. (To na-
głe zmniejszenie dostrzegłam dziś w
autobusie, gdy ktoś w pewnym momen-
cie się odezwał: "Cześć, no ja już do-
jeżdżam, wyjedziesz po mnie?") Z jed-
nej strony sama ciekawość świata
"zmusza" nas do podróżowania po in-
nych krajach. Poznajemy wtedy kulturę
i obyczaje innych ludzi. Z drugiej strony
może to być konieczność np. podjęcia
pracy za granicą. A co ciekawe, ucze-
nie się dobrze wpływa na nasze szare
komórki i poprawia pamięć :-)
Kończę już i pozdrawiam Cię serdecznie.
światelko

*W sakramencie małżeństwa
w jedno połączyli się:*



Fajkis Dominika - Andracki Krzysztof
Langer Barbara - Kiermas Krzysztof
Sosna Barbara - Ośliżłok Krzysztof
Dobisz Barbara - Jęczmionka Michał
Węgrzyk Justyna - Orzoł Rafał
Wolny Barbara - Wolny Marek
Oleksik Edyta - Jezusek Jacek
Kawalec Karolina - Wachtarczyk Marcin
Łukowska Lucyna - Dubas Rafał
Jureczko Beata - Duda Łukasz
Smolińska Aleksandra - Miczajka Roman
Machnik Agnieszka - Kubica Wojciech
Kuś Ewelina - Cecot Tomasz
Filipowska Monika - Janda Bartłomiej
Zajączkiewicz Agata - Powers Jonathan
Kacprzyk Justyna - Duraj Bartłomiej
Wierzbicka Agata - Tyc Wojciech

Maryja woła!

Hej! witamy was po wakacjach.
Wprawdzie wakacje skończyły się
miesiąc temu, ale spróbujcie sobie
przypomnieć jak na nich było. Nasze
wakacje były w tym roku wyjątkowo
udane. Byłyśmy na rekolekcjach
jako animatorki. W poprzednich la-
tach były już opisywane rekolekcje od
strony uczestników a tym razem opi-
szemy je od strony nas - animatorów.
Wiec miałyśmy każda swoją grupę.
Były to dziewczynki w wieku ok 10 lat.
Było dużo pracy, ale nie żałuję ani jed-
nej spędzonej tam chwili. Dzień ani-
matora troszkę różnił się od dnia
uczestnika. Rano animatorki wstawa-
ły najszybciej, aby obudzić dzieci, cho-
ciaż nie raz bywało, że to animatorki
były budzone przez dzieci :)
Później wszystko jak co dzień...mo-
dlitwa... śniadanko... dyżury...eucha-
rystia a później jakaś wycieczka,
atrakcja wieczoru, zabawy. Każdy

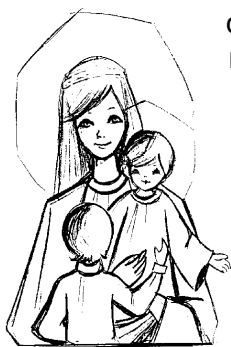
Powołany na wagarach

Od kilku tygodni powoli-powoli przyzwyczajamy się do powakacyjnych zmian w naszej parafii. Jedną z nich, ale za to bardzo znaczącą, jest zmiana ks. wikaręgo: po czteroletniej pracy, zadomowiony w Jedłowniku ks. Arkadiusz odszedł do Bańkowa, za to dekretem Ks. Biskupa do Jedłownika posłany został ks. Dariusz Borowiec. Kim jest? Skąd pochodzi? To tylko niektóre z pytań, na które udzielił mi odpowiedzi.

Zapytany o datę urodzenia ks. Dariusz odpowiada:

- 6 maja 1968 roku, dokładnie o północy. Naprawdę! Urodziłem się w Borzęcinie, bo stamtąd pochodzi moja Mama. Większość dużej rodziny mego zmarłego taty, mieszka od Rybnika po Pyskowice. Mam jeszcze młodszą siostrę, Joannę.

Z komunijnego zdjęcia patrzy na mnie



dzień rozpoczęliśmy i kończyliśmy modlitwą. Bardzo się cieszymy, że mogliśmy być na tych rekolekcjach:)

W trzecią niedzielę września

odbył się Dzień Wspólnoty Dzieci Maryi, na którym spotkały się wszystkie Dzieci Maryi zwłaszcza te, które były na rekolekcjach, wśród tych grup nie zabrakło naszej wspólnoty:) Był to bardzo udany dzień spędzony na wspólnej modlitwie, zabawie i śpiewie:)

Każdemu życzymy tak wspaniałych wakacji. Ale zaczął się rok szkolny, czyli też nowy rok formacji. Zaszły już pewne zmiany, m.in. został zmieniony termin naszych spotkań. Od dwóch tygodni spotykamy się w soboty o godz. 10:30. Zaczynamy wspólną modlitwą, potem śpiewamy, bawimy się a następnie każdy udaje się na spotkanie w grupach. Na naszych spotkaniach panuje radosna atmosfera, więc zapraszamy wszystkie dzieci - te większe i mniejsze - na Dzieci Maryi!!!

Aga & Monika:)

poważny dziewięciolatek o skupionej twarzy. Czy w dziecku, które patrzy w obiektyw domyślał się ktoś przyszłego kapłana?

Szkołę podstawową ukończył w Knurowie, gdzie do dziś mieszka Jego mama. Do szkoły średniej dojeżdżał do Gliwic.

- Byłem w oazie - wspomina ks. Darek. - Pojawiły się myśli o kapłaństwie, ale jakoś nie mogłem sobie tego wyobrazić w odniesieniu do siebie: walczyłem, jak mogłem. Za to później, w seminarium, miałem pewność, że to nie jest moja zachcianka, tylko powołanie: prawdziwe, bo wywalczone przez Boga. Decyzję o pójściu do seminarium podjął...

- Jechałem do szkoły. Wysiadłem przystanek wcześniej, żeby się pomodlić w kościele św. Barbary. I już zostałem w tym kościele do popołudnia: chyba z 8 godzin zastanawiałem się: co dalej? Nie poszedłem już do szkoły. Przemyślałem, przemodliłem, i już! Wychowawczyni jakoś usprawiedliwiła mi nieobecność, a za to ja już nigdy nie miałem żadnych wahań, wątpliwości. To był mój życiowy przełom - dotknięcie łaski Bożej - uśmiecha się ks. Darek. Ówczesna dyrektorka szkoły średniej, do której uczęszczał ks. Darek, była żoną I sekretarza Komitetu Miejskiego partii. Zdradzenie, że myśli się o pójściu do seminarium, groziło "oblaniem" matury - to spotkało kolegę ks. Darka.

- Nas poszło dwóch z jednej klasy i nawet o sobie nawzajem nie wiedzieliśmy! Spotkaliśmy się ze zdumieniem na egzaminie! - śmieje się ks. Dariusz. - Choć byłem dość ułożony, klasa nie wierzyła, że pójde do seminarium, ten drugi kolego, to już prędzej... Przyjechali mnie sprawdzić: czy rzeczywiście jestem w seminarium!

Zapytany o własny charakter ks. Darek odpowiada:

- Zawsze wymagałem od siebie i od innych, i to mi raczej nie przysparzało popularności... Ale potem się wyrobiłem! - dodaje uspokajająco.

Spotkanie ks. Darka z naszym Ks. Proboszczem miało swój prolog gdzieś, w historii:

- Do 15 roku życia należałem do



parafii św. Cyryla i Metodego. Kiedy byłem już w seminarium, ks. Eugeniusz był na tej parafii jako wikary! Dzisiaj znów spo-

tykam ks. Eugeniusza, a patrząc z okna, mogę przy dobrej pogodzie dostrzec Radogoszcz w paśmie Beskidu Śląsko-Morawskiego, gdzie św. Cyryl i Metody udzielali chrztu... - dodaje z przejęciem. Seminarium dla ks. Dariusza było przede wszystkim miejscem nauki;

- Ale w "bala" też dużo grałem, żeby rozładować stres, i byłem szefem grupy charytatywnej... Aha, i potem, na VI roku, jeszcze przewodniczącym rady keryckiej, takim mediatorem między kerykami a przełożonymi - tłumaczy ks. wikary.

Święcenia kapłańskie ks. Dariusz przyjął 14 maja 1994 roku, a Mszę Św. prymicyjną odprawił 21 maja, w Wigilię Zesłania Ducha Świętego:

- Było nas trzech z Knurowa, musieliśmy się jakoś podzielić. Pamiętam, gościłem 200 osób: 100 z rodziny, a 100 znajomych...

Kapłańską dotychczasową rzeczywistość ks. Darek kwituje krótko i rzeczowo:

- Pierwsza parafia św. Wojciecha w Mikołowie była duża i byłem tam pięć lat, potem w Chorzowie u św. Floriana cztery lata, i w Żorach, u św. Filipa i Jakuba - też cztery. Wszędzie pełniłem też funkcję duszpasterza głuchoniemych. Poproszony o krótkie "słowo" dla parafian ks. Darek rozpromienia się:

- Odczułem taką życzliwość, że aż nie wypada mi się nie starać, żeby dorównać tym standardom! Nigdy nie byłem w takiej małej parafii. Tu już na powitanie otrzymałem tyle życzliwości za darmo... Wierzę, że dobro, które czynimy zawsze jakoś wraca do człowieka. Warto się starać, by tego dobra dać jak najwięcej.

Katarzyna Bor

Taniec na dziękczynienie czyli Ks. Adam Sroka svd na urlopie



Po trzech latach pracy misyjnej w Papui-Nowej Gwinei na urlop przyjechał ks. Adam Sroka, który do większości z 57 wiosek podległych misji w Timbunke gdzie pracuje, dociera tylko drogą wodną. Do tego celu używa kanoë - łodzi z wydrążonego pnia (jest to główny środek komunikacji).

- Minęło sporo czasu od ostatniego pobytu w Ojczyźnie. Jakie wrażenia po powrocie do Polski?

To co mnie najbardziej uderzyło po przyjeździe do kraju, to pośpiech i anonimowość. W PNG ludzie, czy znają się czy nie, nie tylko że się pozdrwiają zawsze z uśmiechem na twarzy, ale zatrzymują się, żeby chociaż na chwilę porozmawiać ze sobą.

- Jednym z nieodzownych narzędzi w pracy misjonarza jest biegle posługiwanie się językiem ludzi, wśród których pracuje. W PNG powszechnie stosowanym językiem jest j. pidgin. Jak długo zajęła Księdzu jego nauka?

Zanim rozpocząłem pracę duszpasterską, przez sześć miesięcy uczęszczałem na kurs językowy. A później, trzeba liczyć jakieś trzy miesiące, kiedy uczyłem się przebywając po prostu z Papuasami na co dzień. Czyli razem zajęło mi to dziewięć miesięcy.

- Czy liturgia w PNG bardzo różni się od tej europejskiej?

Cechą charakterystyczną liturgii w Kościele papuaskim są procesje tańeczne. Olbrzymi nacisk kładzie się także na śpiew. Ludzie to wprost uwielbiają! Podczas np. niedzielnej Mszy św., mamy za-

sadniczo cztery procesje: wejścia, przyniesienia Biblii do miejsca celebracji liturgii Słowa, procesja z darami ofiarnymi oraz procesja końcowa. Czasami są w liturgii śpiewy z tańcami na

- Jak przestrzegają was ludzie,

wśród których pracujecie?

Na początku Papuas podchodzą do ciebie z dystansem, obserwują cię. Potrzebują czasu, aby cię dobrze poznać. Kiedy się to stanie, traktują cię jak swojego.

c.d.n. Janina Szkudlińska



Ogłoszenia Duszpasterskie

Kolekta na Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne w Katowicach. Za ofiary składamy "Bóg zapłać".

26 Niedziela Zwykła - 30. 09. 2007 r.

13.00 - Chrztu i roczki.

16.00 - Nieszpory.

16.30 - Msza św.

Poniedziałek - 1. 10. 2007 r. - Wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dz. i dK

16.00 - Katecheza dla 5-latków.

Wtorek - 2. 10. 2007 r.- Wspomnienie św. Aniołów Stróżów

16.00 - Katecheza dla 6-latków.

Środa - 3. 10. 2007 r. - dzień powszedni

Po porannej Mszy św. nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy.

I Czwartek - 4. 10. 2007 r. - Wspomnienie św. Franciszka z Asyżu

Po porannej Mszy św. nabożeństwo powołaniowe.

18.00 - Próba chóru parafialnego.

I Piątek - 5. 10. 2007 r. - dzień powszedni

Po porannej Mszy św. nabożeństwo do NSPJ oraz spotkanie seniorów na starym probostwie.

15.30 - Legion Maryi.

16.00 - Poradnia Życia Rodzinnego.

17.00 - Msza św. szkolna. Zapraszamy dzieci, którzy w maju przystąpią do wczesnej i pierwszej Komunii św. Dzieci te otrzymają poświęcone różańce.

19.00 - Msza św. młodzieżowa. Szczególnie zapraszamy młodzież drugich klas szkół ponadgimnazjalnych. Młodzież ta rozpocznie cykl katechez przedmałżeńskich. Przed Mszą św. spowiedź młodzieży.

I Sobota - 6. 10. 2007 r. - dzień powszedni

Po porannej Mszy św. nabożeństwo do Niepokalanego Serca NMP.

8.00 - Odwiedziny chorych i starszych parafian z posługą sakramentalną.

9.00 - Spotkanie ministrantów.

10.30 - Spotkanie Dzieci Maryi.

16.00 - Wystawienie Najświętszego Sakramentu i okazja do spowiedzi.

27 Niedziela Zwykła - 7. 10. 2007 r. - Rozpoczęcie Tygodnia Miłosierdzia

Kolekta specjalna na budowę domu parafialnego.

Dzisiaj, zaprzyjaźnieni z naszą parafią, klerycy Firmin i Tieri pochodzący z Togo, otrzymają święcenia diakonatu w Pieniężnie. Delegacja naszych parafian pojedzie na te uroczystości. Przyszłych diakonów polecamy modlitwom wiernych.

16.00 - Nabożeństwo różańcowe

16.30 - Msza św.

* *Od poniedziałku Msze św. wieczorne w tygodniu odprawiane będą o godz. 17.00.*

* *Od poniedziałku serdecznie zapraszamy parafian: dzieci, młodzież i dorosłych na nabożeństwa różańcowe o godz. 6.00 i 17.30.*

* *Serdecznie dziękujemy osobom, które w ubiegłym tygodniu pomagały na budowie domu parafialnego i przy remoncie drzwi kościoła. Od poniedziałku zapraszamy parafian do dalszej pomocy.*

* *Dziękczynna Pielgrzymka Metropolii Katowickiej z dekanatu wodzisławskiego z okazji 750 rocznicy śmierci św. Jacka do Rzymu odbędzie się w dniach 13 - 19. 10. 2007 r. Zapisy i informacje w zakrystii i kancelarii parafialnej.*

* *Zachęcamy do czytania Gościa Niedzielnego.*

INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH

Niedziela - 30. 09. 2007 r. - 26 Niedziela Zwykła

- 7.00 -
- 9.30 - Za + Marię Tatarczyk od koleżanek
- 11.00 - Za + Zofię i Wincentego Prusowski, Luizę i Alojzego Janik, Emilię i Zdzisława Konarzewskiego
- 12.15 - Ślub ze mszą św.: Święty Agnieszka - Kwiaton Michał
- 13.00 - Chrzty i roczki: Kacper Adamczyk, Tymoteusz Małek, Michał Sitek
- 16.30 - Za + Franciszkę Przybyła, męża Franciszka, trzech synów, córkę Marię

Poniedziałek - 01. 10. 2007 r. - Wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dz. i dK

- 6.30 - Za + Edwarda Fornal, żonę Stanisławę, rodziców
- 6.30 - Za + Franciszkę Capek, męża Antoniego, syna Henryka, Łucję i Alojzego Zbieszczyk
- 6.30 - Do Op. Bożej za wst. MBWŁ z podziękowaniem za otrzymane łaski z prośbą o dalsze z ok. urodzin
- 17.00 - Za + Józefa Pieczka (3 r. śm.)

Wtorek - 02. 10. 2007 r. - Wspomnienie świętych Aniołów Stróżów

- 6.30 - Za + Marię Mrozek, jej rodziców, rodzeństwo, Ludwika i Helenę Mrozek, s.Franciszka, synową Anielę
- 6.30 - Za + Henryka Adamczyk (11 r. śm.)
- 6.30 -
- 17.00 - Za + Małgorzatę i Wiktora Drobczyk, rodziców, pokrewieństwo, Ryszarda i Genowefę Mitko

Środa - 03. 10. 2007 r. - Dzień powszedni

- 6.30 - Za + Jana i Gertrudę Grychnik, syna Franciszka
- 6.30 - Za + Józefa i Łucję Michałek
- 6.30 - Za + Władysława Kępka (od Władysławy i Adama Kępki)
- 17.00 - Za + Alojzego Manowskiego (10 r. śm.)

I Czwartek - 04. 10. 2007 r. - Wspomnienie św. Franciszka z Asyżu

- 6.30 - Ku czci Chrystusa Najwyższego Kapłana za Ojca św. Benedykta XVI, biskupów i kapłanów oraz o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne
- 6.30 - Za + Helenę Kucza
- 6.30 - Za + Marię Głomb
- 6.30 - Za + Ernesta Czapla (4 r. śm.)
- 17.00 - Za + Franciszka Topisz, żonę. Teodozję, córkę Annę, synów Henryka i Alojzego, synową Annę, teścia Maksymiliana, Danutę Fojcik

I Piątek - 05. 10. 2007 r. - Dzień powszedni

- 6.30 - Ku czci NSPJ w int. czcicieli i ofiarodawców
- 6.30 - Za + Wiktora i Joannę Marcol
- 6.30 - Za + Franciszkę Cichy, męża Józefa, córkę Alojzję, rodziców
- 17.00 - Za + Zofię i Karola Bloksza, c. Elżbietę, w. Renatę, c. Reginę, m. Wincentego, zięcia Stanisława
- 19.00 - Msza św. młodzieżowa

I Sobota - 06. 10. 2007 r. - Dzień powszedni

- 6.30 - Ku czci Niepokalanego Serca NMP w int. parafian
- 6.30 - Do Bożej Opatrzności za wst. MBWŁ z podziękowaniem za odebrane łaski z prośbą o dalsze w int. Marii Szlachta z ok. 90 r. ur.
- 6.30 - Za + Edwarda Szlachta, rodziców Franciszka i Marię Szlachta, Ignacego i Józefa Grabiec, c. Salomeę
- 6.30 - Za + Henryka Michalski (2 r. śm.), żonę Anastazję
- 17.00 - Za + Janinę Płaczek (6 r. śm.)
- 17.00 - Do Op. Bożej za wst. MBWŁ z podz. za otrzymane łaski z prośbą o dalsze z ok. 25 r. ślubu w int. Teresy i Jacka Danielik

Niedziela - 07. 10. 2007 r. - 27 Niedziela Zwykła

- 7.00 - Do Op. Bożej za wst. MBWŁ z podz. za otrzymane łaski z prośbą o dalsze w int. rodziny Kafka
- 9.30 - Za + Marię Tatarczyk (od sąsiadów)
- 11.00 - Za + Bronisława Franiczek (ur.)
- 12.15 - Ślub ze Mszą św.: Staniszevska Ewa - Kleibert Łukasz
- 16.30 - Za + Irenę Sitek, syna Mariana

PARAFIALNA PIELGRZYMKA DO PRAGI

Nasz kolejny wyjazd na pielgrzymkę
Poprzedzamy uczestnictwem we
Mszy Św. jak zwykle,
A że tego dnia obchodzimy Święto
Gradowe, już 159 rocznicę
Tragicznych wydarzeń jakie spusto-
szyły Jedłownik i okolice
Prosimy jeszcze Boga w godzinnej
adoracji,
By żadna klęska nie dotknęła więcej
naszej parafii.
Po zajęciu miejsc i błogosławieństwie
otrzymanym od Ks. Arka i Ks. Łuka-
sza
Rozpoczyna się do Pragi pielgrzymka
nasza.
Mamy oczywiście zapewnioną opiekę
duchową kapłana,
Jest też z nami nasza Pani Helenka
kochana,
Ale nie tylko, bo nowa "twarz" się
pojawia,
Którą Pani Helenka nam przedstawia
Jako " po fachu" kolegę swojego
I przewodnika bardzo doświadczone-
go.
Pan Andrzej (bo o nim mowa) szybko
zintegrował się z nami,
I na całej trasie nie tylko "zasypywał"
nas swoimi wiadomościami,
Ale też rozbawiał od czasu do czasu
fajnymi dowcipami.
Na początku podróży jak zwykle o
szczęśliwą drogę się modlimy
I jedziemy w kierunku Kłodzkiej
Kotliny.
Tego dnia w tych właśnie pięknych
górzystych okolicach
Nawiedzamy sanktuarium w Bardzie i
Wambierzycach.
W Bardzie dodatkowo kolorową
szopkę podziwiamy,
Natomiast w Wambierzycach na
okoliczne wzgórze się wspinamy,
Gdzie w jednej z kaplic Koronkę do
Bożego Miłosierdzia odmawiamy.
Na nocleg zatrzymujemy się w miej-
scowości, gdzie kuracjusze "leczą"
swoje zdrowie,
A mianowicie w Kudowie.
Každy z nas po obiadokolacji i rozpa-
kowaniu się w hotelowym pokoju
Idzie jeszcze na przyjemny wieczorny



spacer do Zdroju.
Następnego dnia po śniadaniu jedzie-
my w kierunku granicy
I jesteśmy coraz bliżej czeskiej stolicy.
Ale zanim powitało nas to nasze
miasto docelowe
Zatrzymujemy się najpierw w Hradec
Králové.
Tutaj na placu Jana Pawła II-go
Znajduje się przepiękny Kościół WMP
z okresu secesyjnego,
Gdzie uczestniczymy we Mszy Św.
bardzo wzruszającej,
Którą Ks. Eugeniusz odprawił w
intencji osoby chorej i cierpiącej.
Kutná Hora to kolejna piękna miejsco-
wość w której się zatrzymamy
I którą tego dnia zwiedzamy.
Na szczególną uwagę zasługuje tutaj
Kościół Św. Barbary, który
Bez wątpienia jest najwspanialszym
przykładem gotyckiej architektury.
W dzielnicy Sedlec natomiast utkwiła
mocno w pamięci naszej,
Kostnica-dużo większa od znajdującej
się u nas w Czemnej Kaplicy Cza-
szek.
Kości 40 tys. osób wykorzystano tu do
świątyni ozdabiania,
A efekt tego przechodzi wszelkie
oczekiwania.
Memento mori - tylko takie słowa tutaj
na usta zwiedzających się "cisną"
Bo z kości ludzkich wykonano tu

wszystko:
Napisy,kielichy,krzyże..., a nastroju
makabrycznego"
Dopełnia unikatowy zyrandol, do
konstrukcji którego
Posłużyły wszystkie elementy szkiele-
tu ludzkiego.
W godzinach popołudniowych wresz-
cie do "Serca Europy" czyli Pragi
dojeżdżamy
I na barwnym, bajkowym Rynku
Starego Miasta odpoczywamy.
Mamy czas wolny, a że tego dnia upał
bardzo doskwiera,
Toteż większość z nas z rozkoszą
wypija zimnego Pilsnera.
Wkrótce jednak to gwarne i tętniące
życiem miejsce opuścić musimy,
Ale wiemy, że przecież następnego
dnia jeszcze tu wrócimy.
W hotelu oddalonym od Pragi około
dwóch godzin jazdy autokarem
Rozpakowujemy się,jemy obiadokola-
cję,ale spać nie chce się nam wcale.
Zatem spotykamy się na ławeczkach i
wieczór wspólnie spędzamy bardzo
mile,
Choć przerywany hukiem i piskiem
przejeżdżających pociągów co chwilę.
I tak nasz drugi dzień pielgrzymki się
kończy
A ciąg dalszy nastąpi.....

Bogusława Jordan

Na strunach jedłownickich serc

Upalny lipcowy poranek. Na parkingu przed naszym parafialnym kościołem gromadzą się ludzie. To członkowie parafialnego chóru "Jutrzenka". Podjeżdża auto-
kar. Jeszcze tylko chwila - czekamy na ks. Arka i wyruszamy. Trasa naszej podróży: Bielsko - Mikuszowie Krakowskie, Szczyrk - Sanktuarium na Górcie, Wisła i powrót do Jedłownika. Wszystko zaplanowane. W koszach pilnie strzeżonych przed oczyma "wnikliwych" ukrywają się termosy z kawą i ciasteczka. To ma być niespodzianka "na trasie".

Po krótkiej modlitwie, ze śpiewem na ustach, jak na chór przystało, ruszamy w drogę. Potem różaniec - i jesteśmy w Bielsku. Jeszcze tylko mały objazd z uwagi na remont mostu i dojeżdżamy do Mikuszowic Krakowskich. Tam, przy zabytkowym, siedemnastowiecznym kościółku św. Barbary, oczekuje nas dawny jedłownicki wikary, a obecnie proboszcz parafii w Mikuszowicach, ks. Andrzej Chruszcz. Wchodzimy do wnętrza świątyni od pierwszej chwili grającej na najczulszych strunach naszych jedłownickich serc. Kościół

drewniany - jak nasz stary, pod tym samym wezwaniem św. Barbary... A w środku aż dech zapiera od barw. Oglądamy ołtarz główny, tzw. Tryptyk mikuszowicki. Powstał on najprawdopodobniej w XV w. w Krakowie i wykazuje duże podobieństwo do znajdującego się na Wawelu ołtarz Św. Trójcy. Cóż, to tylko wierna kopia, oryginał od 1935 roku znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie. Szukamy patronki kościoła i znajdujemy ją w prawym bocznym ołtarzu. Jej też poświęcona jest barokowa polichromia na ścianach kościoła - przedstawia osiem scen z życia św. Barbary. Czytamy inskrypcje pod malowidłami po łacinie i w starej gwarze śląsko-małopolskiej, między innymi ten: "Oiciec uciął szyję św. Barbarze, za co był pieronem od Boga skarany". To jeszcze nie koniec "mocnych wrażeń". Ks proboszcz pokazuje nam piękną figurę Matki Bożej z dzieciątkiem. Wykonana w 1420 roku z drewna lipowego zaliczana jest do grupy śląskich Madonn Pięknych. Ustawiamy się w chóralnym szyku, bierzemy oddech i śpiewamy najpiękniej, jak tylko potrafimy:

"Sancta, Sancta Maria..." Wychodząc oglądamy jeszcze zabytkową chrzcielnicę, wspominając, że ta z jedłownickiego drewnianego kościółka znajduje się teraz w Katowicach u św. Michała... Jakże wiele swojskich akcentów w tym, zdawałoby się "nie naszym" kościele...

Pora na kawę. Już, już, chcemy uruchomić nasze rezerwy ukryte w koszykach, ale... zostajemy zaproszeni przez księdza Andrzeja na probostwo. Zabieramy tylko nasze ciasteczka jako "gościniec" i podążamy za gospodarzem. W bramie probostwa witają nas dwa "farskie" psy - duży owczarek i mały, kształtem zbliżony do kuli jamnik. Przy kawie i innych smakołykach snują się wspomnienia: "a pamięta ksiądz?..."

Żegnamy się z gościnnym ks. Andrzejem, na odchodnym słysząc prośbę o modlitwę za jego parafię. No cóż, została nam jeszcze dziesiątka Różańca, więc mamy już intencję do modlitwy. W drogę. Rozważamy tajemnicę Ukoronowania.

c.d.n. Barbara Malirz

Par@fia realna i wirtualna:)

Podczas wakacji zdarzało mi się zaglądać do „gazetkowej” skrzynki pocztowej. Z radością przeczytałam maila, który uświadomił mi, że parafialna strona internetowa, z której wielu z nas korzysta, dla wielu jedłowniczan, mieszkających wiele kilometrów od nas jest cudownym łącznikiem: oprócz wspólnoty parafialnej „w realu” istnieje jeszcze spora grupa parafian „wirtualnych”. Dlatego chcę zachęcić wszystkich: i do korzystania z parafialnej strony, i do współpracy w jej redagowaniu, a także - do kontaktu z Beatą, autorką poniższego maila:

Nazywam się Beata Włoka urodzona Wziętek. Mieszkałam kiedyś przy ul. Wolności 80 (obecnie domu niema). Kiedy miałam 16 lat moja rodzina wyjechała do Niemiec. Dzisiaj mam 32 lata i moje córki Andrea (9 lat) i Claudia (8 lat) przygotowują się do pierwszej Komunii św. która odbędzie się w kwietniu.



Pytają ciągle jak to było, jak ja byłam w komunii? Wiele ucieszyłam się, wchodząc do Internetu, kiedy znalazłam Waszą stronę, a tym samym moją Parafię, co mi zadanie bardzo ułatwiło. Dziękuję Wam bardzo i Pozdrawiam Wszystkich a szczególnie tych, którzy mnie jeszcze pamiętają i z którymi do dziś mam kontakt.
Beata



Poradnia Życia Rodzinnego

Rozpoczął się rok szkolny i choć do szkoły chodzą tylko dzieci i młodzież, to rzeczywistość ta dotyka wielu z nas: rodziców, a nawet dziadków. Na temat powinności, jakie z tytułu obowiązku szkolnego młodszego pokolenia spoczywają na starszych i co z tego faktu wynika pisałam we wrześniu rok temu. Dziś chciałabym zwrócić uwagę na szereg propozycji, jakie w ostatnich tygodniach słyszymy z różnych stron. Mam na myśli zachęty do różnego rodzaju aktywności zespołowej: od treningów piłki nożnej w klubie sportowym, poprzez harcerstwo, oazę, jednostkę strzelecką (!), języki obce, ministrantów, aż po Uniwersytet Trzeciego Wieku, który rozpoczyna swą działalność w naszym mieście.

Co łączy te wszystkie inicjatywy? To, że ludzi w różnym wieku wyciągają z domów, odciągają od telewizora, komputera, nudy i myślenia o bolączkach życia (a każdy je ma, bez względu na wiek) i zmuszają do spotkań z innymi ludźmi, robienia czegoś RAZEM.

Życie według scenariusza: praca, obowiązki domowe, taksówka rodzinna, albo innego: śniadanie, telewizor, kawa, krzyżówka, obiad, drzemka, telewizor, kolacja, sen - cechuje się monotonią bardziej męczącą niż cokolwiek innego. Brakuje miej-

sca na rozwój człowieka jako osoby, na spotkanie z innymi, radość z poczucia wspólnoty. Jan Paweł II wielokrotnie powtarzał, że człowiek nie może osiąść sobie inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie. A spotkanie z innymi, dzielenie się swoimi talentami, swiome czasem, jest właśnie takim darem. Wysiłek włożony w wyjście z domu na spotkanie z innymi, by czas spędzić twórczo, zostaje sownie wynagrodzony. Radość, zadowolenie, poczucie bycia potrzebnym - oto premia za wysiłek. Ale na ten temat mogą wypowiedzieć się tylko ci, którzy taki wysiłek podjęli, którzy mają jakąś pasję i jej poświęcają część swojego czasu. W naszej parafii jest ich sporo: i w grupie modlitewnej Ojca Pio, oazie, Dzieciach Maryi, Braci Górniczej, scholi młodzieżowej, Legionie Maryi... Chyba nie dam rady wylizować wszystkich. A każda z tych grup jest otwarta na nowych ludzi, chętnie podzieli się z nimi swoim zapałem i radością. I uczestnicy każdej z nich mogliby podpisać się pod wypowiedziami członków naszego chóru parafialnego "Jutrzenka", którzy wypowiadają się tak:

"Jestem uczestniczką chóru kościelnego od początku jego istnienia. Chodzenie do chóru sprawia mi wielką przyjemność, a szczególnie śpiewanie pieśni na cześć

Maryi i chwałę Bożą. Będę uczęszczała do chóru kościelnego, dopóki mi dopisze zdrowie. (...) Cześć pieśni!"

"Bardzo lubię chodzić do chóru, jest tam wspaniała atmosfera. Do chóru chodziłam już 20 lat temu. Śpiew mi się bardzo podoba. Czujemy się tam jak jedna rodzina. Zachęcam młodych, aby też zapisali się do chóru."

Z niecierpliwością czekam na czwarty dzień tygodnia, bo to jest dzień próby chóru. Mile w tym dniu spędzam chwile. Uczę się pięknych piosenek wychwalając Pana Boga i Matkę Boską Podczas próby spotykam się z koleżankami i dzielimy się różnymi spostrzeżeniami."

Udział w chórze pozwala na rozluźnienie trudów życia codziennego, uspokaja i kołuje stresy, śpiew pozwala zapomnieć o kłopotach, (...) Organizowane imprezy, wycieczki, spotkania wpływają korzystnie na stan zdrowia i wzajemne bliższe zapoznanie."

"Chór 'Jutrzenka' to dla mnie sposób na nudę we wczesnym emerytalnym życiu. Lubie śpiewać, a na chwałę Bożą szczególnie. Spotkania poza próbą są urozmaicone: na wesoło i na słodko. Każdy członek chóru jest dowartościowany i mile widziany. (...)"

"Lubię chodzić do chóru, ponieważ w moim domu od młodych lat muzykowaliśmy z moim tatą. Tata grał a skrzypcach, ja na pianinie, a moja siostra śpiewała (...).
Barbara Malirz

Tyta pełno maszkietow.

Kolejne wakacje za nami, opaleni i uśmiechnięci wracamy do obowiązków szkolnych. Najlepsze jednak przed naszymi najmłodszymi pociechami: czeka ich odkrycie nowych przyjaźni i obowiązków.

Na samym jednak początku było rozpoczęcie roku szkolnego, poznanie pani wychowawczynie nowej klasy, gdzie codziennie będą się uczyć. Rodzice, chcąc nie chcąc, zauważają upływający czas i, by jeszcze osłodzić dziecku chwile dzieciństwa wręczają na start w szkolne obowiązki *wielko tyta* - teraz pięknie się mówi „róg obfitości”. *Tyta pełno maszkietow* to było to, na co każdy pierwszoklasista *czekol*: czasami tak

ciężka, że człowiek ledwo ją utrzymywał w małych jeszcze rączkach. Pamiętam, że te z którymi pozowało się fotografowi były puste, ale te w domu - cóż tam nie było same słodkości :) Dzieliąc się z rodzeństwem czy przyjaciółmi miało się *uciecha i czekuladowych draży*. W dzisiejszych czasach, gdy słodczyce mamy praktycznie na co dzień, odchodzi się od tej jakże wspaniałej tradycji śląskiej. Zapominamy często, że warto pielęgnować to, co nasze regionalne i jedyne.

Wszystkim dzieciom na rozpoczęty nowy rok szkolny, życzę uśmiechu, wiele satysfakcji z poznawania, wytrwałości w nowych obowiązkach i sukcesów w każdej dziedzinie.



Marzena Machnik.



Z pamiętnika szczęśliwego wikarego...

Mój poprzednik, na pewno szczęśliwy wikary w Jedłowniku, a teraz uczący się jak być szczęśliwym wikarym w nowym miejscu, zakończył prezentowany w tym miejscu cykl artykułów o tematyce sportowej i religijnej zarazem. Ja mam Go próbować zastąpić...

Sport był i jest dla mnie czymś ważnym. Ostatnio traktuję go jako formę psychicznego odpoczynku (ponieważ uczyłem dużo i w trudnej odnośnie dyscypliny szkole, było to konieczne), ale również jako sposób kontaktu z pięknem przyrody, świata stworzonego przez Boga. Stąd starałem się, na ile było to możliwe, wyruszać na górskie spacerunki i wyprawy, często w pojedynkę, a także wsiadać na rower i... nawiedzać jakieś sanktuarium np. Jasną Górę, Górę św. Anny, Piekary, Łagiewniki albo inne miejsca (kilka razy były to Wadowice).

Chciałbym, aby te artykuły, owoc moich i zasłyszanych od innych ludzi przemyśleń, były próbą, jak nieco sugeruje tytuł, spojrzenia na rzeczywistość z nadzieją, optymizmem, jakąś życzliwością i wdzięcznością. Bynajmniej nie o "różowych okularach" myślę. Czasem ludzie patrzą na świat nieobiektywnie. Jedni widzą wszystko tylko w czarnych barwach (niestety bardzo często), inni nie dostrzegają żadnych problemów, zwłaszcza jeśli one ich nie dotyczą. Sztuką jest widzieć rzeczywistość jak najbardziej obiektywnie, z jej dobrymi i złymi cechami, a jednocześnie zachować chrześcijańską nadzieję, optymizm, cierpliwość. Słyszysz się opinie, że nadzieja miałaby być matką głupich. Tak niby uczy nas doświadczenie życiowe. Stanowczo protestuję! To opinie ludzi albo zgorzkniałych albo samotnych w obliczu cierpienia, trudów życia. Naiwność matką głupich, nadzieja matką mądrych! W ten

sposób chciałbym w tym miejscu patrzeć na rzeczywistość, na różne sprawy codziennego życia. W świetle nie swojej, zresztą wątpliwej, mądrości, ale w świetle Ewangelii nadziei (tak naukę Pana Jezusa nazywa tegoroczny program duszpasterski). Jeśli tak trudny cel stawiam przed sobą, to zapewniam, że słowa tutaj zamieszczone będą nie tylko efektem przemyśleń, lecz będą przede wszystkim zrodzone z modlitwy - w ważnych sprawach trzeba najpierw radzić się Pana Boga. Proszę o wyrozumiałość i życzliwość.

Na koniec - żeby wywołać choć lekki uśmiech - przytoczę skecz kabaretu Tey Zenona Laskowika. Przychodzi Bolek do szefa i mówi, że samochód się popsuł; ma niesprawne jedno koło. Szef tłumaczy: nie mów, że jedno koło jest popsute, ale że trzy są dobre! Ależ to jest to samo - dziwi się Bolek, na co otrzymuje odpowiedź szefa: ale jak brzmi! To przykład spojrzenia pozytywnego, ale nieobiektywnego. Chciałbym patrzeć na świat pozytywnie i jednocześnie obiektywnie. Może nie jest to zadanie ponad siły...

Ks. Dariusz Borowiec



Boże Igrzyska

Dekretem Ks. Arcybiskupa nasz dotychczasowy Ks. wikary Arkadiusz Bogobowicz przeniesiony został, po 4 latach pracy w Jedłowniku, do parafii w Bańgowie. Te 4 lata były również czasem aktywnej współpracy z parafialną gazetką „U Wszechpośredniczki”. Już po raz ostatni pojawia się w niej logo „Bożych Igrzysk”... Księdzu Arkowi składamy serdeczne „Bóg zapłać” za czas przeżyty i przepracowany wśród nas. Oby Dobry Bóg Księdzu błogosławił w dalszej pracy!



U Wszechpośredniczki - pismo parafii Matki Boskiej Wszechpośredniczki Łask w Jedłowniku. Adres: Wodzisław Śl. - Jedłownik, ul. Ks. Roboty, tel. 4530000.
nr konta bankowego: ING Bank Śląski 09 1050 1403 1000 0022 2092 3896
Nakład 500 egz.; e-mail: wszechposredniczka@jedlownik.com
<http://www.parafiajedlownik.katowice.opoka.org.pl/>

Pod patronatem Ks. Prob. Eugeniusza Króliczka numer bieżący opracowali:
ks. Dariusz Borowiec, Agata Grzenia, Aga i Monika Dudka, Janina Szkudlińska, Bogusława Jordan, Barbara Malirz, Marzena Machnik, Katarzyna Bor.